№ 31.

# GAZETA WIEYSKA.

*Praca wszystko zwycięża.*

w Warszawie dnia 31. Lipca Roku 1818.

*Słów kilka ieszcze o żydach.*

(Dokończenie.)

Możeby też nakazane zrzucenie odzieży, cechuiącéy różnorodność i splamionéy odwieczną zdrożnością, stało się pożyteczném narzędziem do dzieła ich reformy. Przystępuiąc zaś do tego ważnego przedsięwzięcia, téy niezawodnéy prawdy nie traćmy z oczu, że doskonałemu przeistoczeniu żydów położone są granice, które wszelkie usiłowanie przebyć nie zdoła. Że ten lud nosi na sobie brzemie przeklęstwa i został napiętnowany cechą niewoli. Że aczkolwiek stać się może godnym praw i nadań nayzaszczytnieyszych, swobody iego nie powinny bydź tak rozszerzone iżby został wcielony do ludu chrześciańskiego skoro się wiary swoiéy nie wyrzecze, i musi zostać poddanym narodu pośród którego osiadł.

Nie rokuymy przeto sobie znakomitéy dla kraiu korzyści z żydów, pokąd błędu religiynego niepozbędą. Niech przeto ta znikomość nadziei, nie tamuie gorliwości w pracowaniu nad ich odrodzeniem przez poprawę obyczaiów.

Wychowanamu w zasadach iakie w tém piśmie wyznaię, nie bez bolesnego uczucia czytać przyszło w §. 24. dzieła do którego te słów kilka stosuię, iż żydzi łączyć się mogą z chrześcianami związkiem małżeństwa.

Alić nadto może rozszerzyłem się z uwagami w zawodzie gdzie tak świetnie byłem wyprzedzony. Zakończam przeto to pismo, skromném wynurzeniem zdania, że w wielkiéy sprawie o odrodzenie ludu starozakonnego, widzę tylko potrzebę iednego prawa, co ich politycznemu ciału odbierze krewkość, władność, a tym samym przeistoczeniu obyczaiów pierwszą i naygruntownieyszą położy zasadę.

Lecz to prawo powinno bydź tak silne, tak nieporuszone, aby ie żadne usiłowania nadwerężyć niezdołały.

Ugruntować ie więc należy na rzetelnéy chęci przeistoczenia żydów w względzie moralności i religii, na wewnętrznem przekonaniu o iego do-

broci, w narodzie upowszechnioném; utwierdzić stałością i nieugiętością w wykonaniu, otoczyć całą powagą i dzielnością Rządu; całą wielkością narodowéy potęgi.

Nie zbędzie nam na sile do przykładnego ukarania nieposłusznych, a użycie siły stanie się w ówczas legalném, ponieważ nie tknęliśmy się bezpośrednio swobód, iakie człowiek nad życie przekładać powinien: religii, i osobistéy wolności.

*O obrabianiu roli za pomocą czeladzi i naiemników.*

Szerzy się w okolicach téy stolicy mało znany w gospodarstwie naszém zwyczay obrabiania roli czeladzią i naiemnikami, Jest to nowość którą w zarodzie rozpoznać należy, ponieważ większe iéy upowszechnienie zrządzi ważne skutki.

Zastanowienie przekonywa mię o tym zwyczaiu przekazanym nam od obcych ekonomistów że iest szkodliwy, ponieważ dąży do niszczenia moralności między ludem wieyskim, że iest przeciwny naszéy narodowości, ponieważ mięsza zaprowadzony w kraju porządek, że iest niebezpieczny dla gospodarzy, ponieważ naraża ich na rozmaite straty.

Zdanie to stwierdzę niektóremi uwagami.

Wszakże wiemy z doświadczenia że człowiek aby był szczerze pracowitym, pilnym, czuynym, własne dobro mieć powinien w celu swoich zabiegów; że przeto służalce albo naiemnik co oblicza naydrobnieyszą swą czynność i przyrównywa ią nieustannie do dziennéy płacy iaką pobiera, niedbale albo racżéy niechętnie odbywa przeznaczoną sobie pracę.

Kiedy więc niektórzy dziedzice ruguią z posady dawnych włościan, dla zastąpienia ich czeladzią i wyrobnikami, usuwaią od siebie szczerość i rzetelność a otaczaią się niechęcią i obłudą. Wprowadzaią na mieysce oyców rodzin i cnotliwych gospodarzy, ludzi po większéy części bezżennych, w obyczaiach skażonych, którzy szerzą zdrożne nałogi i wady w czasie pochodu z mieysca w mieysce przyswoione; którzy przykładem swym zarażaią młodzież, przyuczaią do niestałości, zaprzedayności, nierzetelności. Tym sposobem dziedzice o których mówię zaszczepiaią i rozkrzewiaią niemoralność między ludem wieyskim, i przykładaią się bezpośrednio do wyznaczenia iéy trwałego siedliska, w mieyscu gdzie cnota miewała dotąd świątynie.

Wprowadzaiąc na ziemię wprzód osiadłą zrodzonemi na niéy ludźmi, co ią kochali, co w niéy żywicielkę poznawali, co krzepili się w ciężkich pracach nadzieią spokoynéy starości w siedzibie oyczystéy, i poniekąd pewnością przekazania iéy swoiemu potomstwu, ród obcy, niestateczny, do żadnego mieysca nie przywiązany, znayduiący oyczyznę tam gdzie iest zarobek, wcale niedbały o przyszłą pomyślność i o los ziemi którą uprawia, ród który uważa w przepisach porządkowych przykre środki utrudzaiące iego zabiegi i od tych

wyłamywać się usiłuie; słowem: gromadzą na wsiach owoce mieyskiego zepsucia, z widocznem niebezpieczeństwem, ponieważ siła hamuiąca i poprawcza iest odsunięta.

Przetwarzaią też ludność trwałą i pożyteczną w mało zdatne i tymczasowe zbiegowisko ludzi których przenoszenie się z mieysca w mieysce mięsza tryb wskazany od Rządu, i wątli skutek policyinego działania. Nadwerężaią naostatek narodową siłę zagradzaiąc na przyszłość koleie do pomyślności opieraiącey się na ścisłem połączeniu wszystkich części ciała politycznego,

Z postępowania tych dziedziców wynika działanie sporne z dobrem powszechnem, które nazywam nienarodowością to iest niepatryotyzmem.

Kiedy zaś twierdzę iż obrabianie roli naiemnikiem i czeladzią iest niebezpieczne, dla tego że wystawia dziedziców na straty, nie mam na względzie iednochwilne stosunki i wypadki mieyscowe, ale trwały tryb gospodarstwa za przedmiot mych uwag obieram.

Jakoż nie będzie mi potrzeba dowodów, dla przekonania że pewnieysza iest robocizna, czyli wyobrażenie działaiącey siły, w iednem mieyscu stale zebrana iaka wynika z stanu rzeczy obecnego, niżeli ta którą kilka razy w roku odszukiwać i do użycia stosować potrzeba. Wskazuię iuż więc iedną niezawodną korzyść zachowania na wsiach włościańskich rodzin.

Jeżeli zaś czas obecny, wykrył dziedzicom pożytki w bezpośredniem obrabianiu gruntów wieyskich, należy im także przedstawić, że pomyślność w gospodarstwie na nieprzywykłem wygórowaniu ceny ziemio-płodów zasadzona, nie może bydź trwałą: albowiem dalsze lata pokoiu powrócą do właściwych karbów upadłe za granicą rolnictwo, albo też woyna powtórnie osuszy zrzódło naszych dochodów. Słowem że zatamowanie handlu zbożowego, z iedney lub drugiey przyczyny wynikłe, zniży wartość towaru na którym polega skuteczność zabiegów.

Co zaś rozpoczną w takiem położeniu, gdy niebędzie im można zniżyć płacy naiemników nie maiącey stosunku z ceną żywności, ani też dogadzać ich przesadnemu żądaniu z przyczyny że owoce ich pracy nie nagradzaią wyłożonego kosztu? wówczas zaiste, żałować będą że się pozbyli włościan, owych doświadczonych towarzyszów w pomyślności i w przygodach; alić zbyt późno.

Pominąwszy iednak wynikaiące z politycznego położenia wypadki, które do zwykłey rachuby ekonomiczney uboczny tylko wpływ mieć powinny, obieram za przykład zdarzenie przywykłe, lat urodzaynych i nieurodzaynych.

W lata urodzayne, zniża się znacznie cena ziemio-płodów: w tedy naiemnik staie się drogim, a roczna czeladź nie na iedney tylko ordynaryi zaprzestaiąca, bywa ciężarem.

W lata nieurodzayne naiemnik iest drogi dla tego, że małe będą do-

chody, czeladź drożeie dla tego że ordynarya iest drogą.

Przecież naiemnika zawsze potrzeba, gdyż pole odłogować nie może, czeladzi pozbyć się nie wypada gdyż są roboty ciągłe, trybowe, gdzie się bez niéy nie obeydzie. Do prowadzenia gospodarstwa za pomocą czeladzi i naiemników, należy także ważny i kosztowny przedmiot utrzymywania własnym kosztem wielkiéy liczby bydła roboczego.

Połączmy więc w myśli rozmaite takie lata i ich skutki, przetrząśniymy ie pilnie, weźmy średni z obliczenia wypadek a przekonamy się, że doczesne położenie nie stanowi bynaymniéy prawa na przyszłość, nie podaie zasad pewnych podług których rokować można o następnych wypadkach, i że poświęcenie zwyczaiów oyczystych nowości powabnéy, iest dziełem noszącém na sobie piętno porywczości, która smutnym odwetem na liczne wystawia straty.

Niech mi się godzi sądzić także, że zabytek ustaw wiekami uświęconych co zachował własność ziemi przy iednéy tylko narodu klassie, nie upoważnia w względzie moralnym tę uprzywileiowaną część ludu do zupełnego wyzuwania innych iego części z pożytków iakie ziemia wydaie.

Wieśniacy polscy w długiéy wieków kolei, razem z szlachtą, zabezpieczali oyczyznę od napaści nieprzyiaciela, i przyłożyli się do podźwignienia z gruzów upadłego gmachu naszéy narodowości. Równy udział w prawach obywatelskich, nie będzie dla nich dostateczną nagrodą ieżeli właściciele ziemi tak dalece o prawach moralności zapomną, że odmówią, im stałéy siedziby na swoich włościach.

Zostawmy przeto cudzoziemcom te wydoskonalenie, co wewnętrzną nędzę pokrywa piekną barwą. Ich stosunki różnią się od naszych; wzaiemność stała się u nich niepotrzebną, bo czas zrządził między niemi zmiany dotąd obce kraiowi naszemu. Gdybyśmy pilnie śledzili koleie któremi postępowały obce narody, ogarnęłaby nas może niechęć do naśladownictwa.

Cieszmy się owszem że los nieodebrał nam sposobności tworzenia bratnich związków i łączenia się między sobą ogniwem wdzięczności.

*G.*

*Przypis do artykułu o zapomogach włościan.*

(p. kartę 191. Gazety Wieyskiéy.)

Pamiętnik Lwowski z którego w Numerze 24. Gazety Wieyskiéy wyimek umieszczony został, pod tytułem „o zapomogach włościan" przekonywa mię, że Redaktor nieznał przeznaczenia istotnego magazynów wieyskich (Sypki) w niektórych częściach Cesarstwa Rossyiskiego, kiedy o nich twierdzi, że mogą bydź użyte samowolnie przez dziedziców dóbr i gminy (gromady) na zapomogę poddanych, albo téż na ulżenie w podatkach; gdyż one owszem składaią fundusz wieczysty, corocznie powiększa-

ny stosownym do rozkładu dosypem, nigdy zmnieyszyć się nie mogący bez zezwolenia władzy wyższéy, który w czasie woyny nawet nie był naruszony, i ścisły rewizyi Rządowéy podlega.

Wynika ztąd że zachowalne założenie podobnych magazynów ku użytkowi iakie Redaktor z nich czynić zaleca, opiéra się na mylnéy zasadzie.

Niech mi się przytym godzi powiedzieć, że założenie magazynów zapasowych wieyskich od Gmin lub od dziedzica bezpośrednio zależących, w celu zapomagania włościan, nie iest bynaymniéy środkiem odpowiadaiącym zamiarowi; ponieważ takie magazyny z drobnych osepów składane, krótko trwały zasiłek w rok nieurodzayny podadź mogą, lecz nie są zgoła dostatecznym funduszem z którego polepszy się byt ludności całéy wioski.

Wszakże wyobrażenie polepszenia nie stosuie się do iednéy chwili i do konieczném potrzeby wyżywienia się, lecz do przyszłości i do zapewnienia sobie środków zarobkowych?

Gromadzenie zapasu żywności na rok nieurodzayny iest owocem chwalebnéy przezorności, w każdym niemal państwie upowszechnionym, któremu Rząd Austryiacki dokładne nadewszystko wskazał prawidła, co do starownego użycia, chcąc mieć: aby każde *Dominium* z własnego zapasu korzystało w potrzebie, i dozwalaiąc corocznego zużywania zapasów, chociażby nie przynaglonego klęskami, pod warunkiem zastąpienia z naybliższego zbioru wypotrzebowaną ilość. Wyiaśnia atoli to postanowienie, że Rząd rzeczony uważa w magazynach wieyskich środki pomocy w nagłéy potrzebie, bynaymniéy zaś środki polepszaiące w ogóle byt włościan w nich nie upatruie.

Ogłoszona w roku przeszłym w W. Xięstwie Weymarskim ustawa względem składania magazynów żywności, opiéra się owszem na zasadzie zupełnie odmiennéy; zalecił bowiem Rząd tego państwa składanie zapasów w ogromnéy do wymiaru roli i do wysiewów stosownosci, które pod własne odbiera zawiadywanie i w cenie targowéy zapłacić przyrzeka, skoro użyte będą. Tym sposobem utworzył fundusz przeznaczony powszechnemu użytkowi, z którego wymierzy dobrodzieystwa tam gdzie ie uzna bydź potrzebnemi.

W taki sposób urządzone zapasy, staią się rzeczywistym środkiem do polepszenia bytu włościan, ponieważ są zapomogą Rządową. Maią także cel ekonomii politycznéy, gdyż dążą do utrzymania ceny ziemiopłodów w przyzwoitéy mierze, a oraz cel policyiny, gdyż zachowuią kray od niedostatku. Działanie w tym przedmiocie zgadza się z sprawiedliwością, albowiem Rząd zaręcza nagrodę tym, którzy z swych zbiorow bezpośrednio zaopatrzyli magazyny, i nie wyłącza ich od użytków z tych magazynów wynikłych.

Urodzayna Polska nie potrzebuie zgoła pieczołowitości Rządu w téy odnodze Administracyi. Zbyt iest zamożna w ziemio płody, aby do zachowania iéy od niedostatku żywności

potrzebowano dzielnieyszych środków, nad zwykłe zabronienie wywozu zboża lub wyrabiania wódki. Natomiast poczuwać się daie, codziennie wzrastaiąca potrzeba, połączenia sił i wzaiemnego porozumienia się, nad utworzeniem funduszu stałego ku dzwiganiu podupadłego rolnictwa, skutkiem cieżkiéy woyny i lat w smutnym niepokoiu spędzonych.

Takowy fundusz złożyć się może iedynie z ziemio-płodów, ponieważ te stanowią bogactwo kraiowe, lecz powinien bydź rządzony umieiętnie i zastosowany do pomyślności powszechnéy.

Wielkie stowarzyszenia utworzone w celu udzielenia pomocy włościanom są narzędziem którę skutecznie w tym przedmiocie działać może. Do nich należeć muszą dziedzice dóbr iako naybliżéy pożytkuiący z pomyślnego bytu włościan, tudzież gminy wystawiaiące bezpośrednio zyskuiącą osobę.

Jeżeliby więc całe Powiaty, znosiły się do utworzenia funduszu w ziemio-płodach, i oddały pod Rząd wybranych powierników, którym zostawiona będzie (pod ścisłą odpowiedzialnością) moc, przedawania i rozdzielania dochody z sprzedaży wynikłe między kontrybuentów, w przewidzianych przypadkach:

Nieurodzaiu.

Gradobicia.

Pomoru bydła.

Klęsk woyny

Szkod przez wylew lub ogień zrządzonych, dkryie się obfite źródło, z którego czerpana będzie pomoc niezawodna.

Zasady do stosownego rozłożenia dostawy, mogą bydź wzięte z ilości wysiewu; w wymierzaniu zaś dobrodzieystwa nie powinny zachodzić względy osobiste.

Stowarzyszenie podobne musi też zabezpieczyć swoie istnienie środkami prędkiéy exekucyi na niedopełniaiących przyięty obowiązek, i utwierdzić swoie działania powszechném zaufaniem.

Dzienniki zagraniczne donoszą o utworzonych w Niemczech składach zapewnienia, (assurance) dla rolników zniszczonych klęskami Te nie wiele różnią się w zasadach od istnieiącego *w Köthen* towarzystwa pod nazwiskiem *zapewnienia na przypadek gradobicia* (Hagel assekuranz Gesellschaft) gdzie każdy zapisany od 100 talarów opłaca półtora srebnego grosza. Utworzony zaś fundusz z wpisów wynosił w połowie roku 1817 3,211,025 talarów.

Sądzę z przedstawionych powyżéy uwag, że powinny istnąć w Polszce magazyny wieyskie, na wzór austryacki urządzone, dla pożytku szczególnego w razie nieurodzaiu; a obok nich korporacye trudniące się dawaniem pomocy rolnikóm, dla pożytku powszechnego.

C.

*Uwagi w przedmiotach gospodarskich. Rzecz wyięta z dzieła ekonomicznego wydanego w Wrocławiu roku 1816.*

*Sposób na krowy, które albo się nie chcą ganiać, lub się często ganiaią nie zostaiąc cielnemi; i na iałowice które się zawczas ganiaią.*

Naypewnieyszy i naymniéy szkodzący sposób, krowę do ganiania, gdy przyrodzenie samo na to nie działa, nakłonić, iest następuiący: daie się krowie, która się nie chce ganiać, kwartę albo 3. funty ciepłego, prosto od krowy, która się z buchaiem stanowiła, wydoionego mleka, a tym sposobem wznieci się w niéy skłonność do ganiania. Gdyby zaś na prędkiéy sposobności do tego zbywało, bierze się natenczas korzonek chrzanu który na tarce utarłszy, mięsza się z solą i upieczony na brytwannie w maśle daie śię odrazu krowie z chlebem. Tego sposobu rzadko się używie bez skutku.

Krowom zaś, któte często się ganiaią a nie zostaią cielnemi, potrzeba w czasie stanowienia z bykiem, trochę krwi puścić, po czém pospolicie cielnemi zostaią. Gdyby wymieniony środek nieskutkował, natenczas drugi raz go się powtarza, a powtórzony gdy nic nie pomoże, to przynaymniéy można bydź przekonanym, że takie krowy na nic więcéy nie są zdatne iak tylko na utuczenie.

Gdyby iałowice młode i małe słonność przyrodzoną do ganiania zawczas okazały, takiém daie się z napoiem lniany makuch, do tego rano i wieczór pół kwintli saletry. Można im także i trochę krwi puścić szczególniéy trzeba tego zabraniać aby ze stadnikami razem nie chodziły.

*O naydogodnieyszym czasie w którym krowa ma bydź do stadnika zapędzona.*

Aby w iednéy porze roku wielkiéy obfitości mleka i cieląt, a w drugiéy niedostatku oboyga nie mieć, co tak pierwsze iako i drugie dla gospodarzy nie iest korzystne, dla tego przepis następuiący posłuży gospodarzom, którzy są posiadaczami znacznéy liczby krów, z urządzeniem tych tak się stosować aby nigdy na cielętach i mleku nie zbywało.

*Jak długo cielną krowę doić należy.*

Przyzwyczay krowy swego przychowku zaraz po pierwszém cielęciu do dobrego porządku, tak, aby się cielne krowy nie wcześniéy iak na 4. a naywięcéy na 6. tygodni niezostawiały. Z czem zgadza się przysłowie: *Czego się za młodu kto nauczy tego się na starość nie odzwyczai.* Wcześniéy zostawione krowy nie wydaią prawdziwego pożytku, iaki z nich otrzymać się pragnie, a chcąc ie dłużéy doić, szkodzi się wzrostowi i mocy cielęcia. Potrzeba na to dobre dać oko niechcąc swych krów do tego przyzwyczaić, aby przed wymienionym czasem tych nie zostawiać. W tém doyrzy się dziewek iak naylepiéy, a szczególniéy przy iałowicach. Często bowiem skarżą się zawczas, że krowy niewiele, albo

złe mleko daią i chcą ie dla tego wprzód zostawić, na to nie potrzeba zezwalać i mlekiem od iałowic lepiéy świnie paść, a niżeli te przed czasem bez doienia zostawić. Ku końcowi doią się krowy zamiast 2. razy tylko raz na dzień.

Jest ieszcze rzeczą potrzebną dzień w którym się krowa stanowi zanotować, aby od ostatniego stanowienia dokładnie wyrachować można, na który czas ocielenie przypada.

*O postępowaniu przy cieleniu się krowy, i przy chowaniu cieląt.*

Pospolicie zwykło się cielęta skoro tylko się urodzą otrębami z solą zmięszanémi obsypywać, które ich matki zlizuią, potém dotąd im ssać dozwalać, dopóki się albo na wychowanie nie zostawią, albo rzeźnikom nie przedadzą. Nie wiedzą wieśniacy o inném postępowaniu a tém mniéy o szkodliwych skutkach tego, iakie ztąd wynikaią:

1. Ponieważ słabe ciele nie iest w stanie krowę, wiele mleka maiącą, należycie wyssać, a krowa nieda się zupełnie wydoić zostawuiąc mleko dla cielęcia, które przez częste zachowanie w wymieniu się zatwardza, a tak nietylko cielęciu należytego pożywienia nie dostarcza, ale ze szkodą w gospodarstwie mleka dostatek coraz się zmnieysza.

2. Że przeciwnie ciele silne swoiéy matce bardzo szkodzi, przez gwałtowne uderzania łbem w wymię, onę męczy i trudzi, i często wymie pogryzie, o czém każdy ssące cielę uważaiąc, łatwo przekonać i przeświadczyć się może; iakim się sposobem nielitościwe ciele z swoią cierpliwą matką obchodzi, która swóy ból widocznie okazuie.

3. Że ciele nie zawsze regularne pożywienie, ale niekiedy zbyt wiele dostaie, przez co biegunki nabywa.

(*Dalszy ciąg w następuiącym Nrze.*)

---

*Sprostowanie ważnieyszych błędów w druku w Nro 30. G. W. zaszłych.*

Karta 234. imionami zachwycone *czytay*: zaszczycone
— a skład powierzchowny *czytay*: nasz skład powierzchowny.
— z rozpisu mych myśli *czytay*: z rozbioru mych myśli.
— *Uwaga ważna. Na słowach, dobrem moich ziomków*, kończy się artykuł *o sposobie ocenienia własności gruntowych*, do którego należy data dnia 12. Lipca pod następnym artykułem mylnie położona tudzież litera G.
— zupełnie obiętnym *czytay*: zupełnie oboiętnym.
Karta 236. wszelkie światło *czytay*: wielkie światło.
— bardziéy o urazy *czytay*: bardziéy o wiarę.
— zatracić nie zdołała *czytay*: zatrzeć niezdołała.
— klassę poświęconych *czytay* klassę pośrednią poświęconą.
Karta 237. z szkodą narodów *czytay*: z szkodą narodowców.
238. walczyć możemy orężem *czytay*: walczyć musiemy orężem i t. d.
239. do pisma *czytay*: do pisania.
240. o wolność o posiadanie *czytay*: o wolność posiadania dziedzictwem i t. d.